

Lekkoatleci nie boją się chłodu

Lokajski rzucił oszczepem 61,5 m.

W CIWF-ie na Bielanach odbyły się wczoraj lekkoatletyczne zawody międzklubowe pań i panów w hali. Zawody te cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem wśród zawodników stołecznych, którzy gremialnie obsadzili wszystkie konkurencje. Dotyczy to zarówno panów, jak i pań. Bieg na 100 m. panów zgromadził aż 45 zawodników, a konkurencję pań gromadziły po 10 i 12 lekkoatletek. Zawody trwały bardzo długo, bo aż 4 i pół godziny. Nie można tu jednak winić organizatorów, studen-

tów CIWF-u, gdyż program był przeciążony, a zgłoszenia bardzo liczne. Na dobro organizatorów trzeba zapisać punktualność. Pierwszy punkt zawodów, mianowicie: bieg 80 m. przez płotki, wyznaczony był na godzinę 11 i z uderzeniem tej godziny istotnie odbył się, tak że niektórzy, przyzwyczajeni do „bokserskiej” punktualności, zawodnicy spóźnili się na start, choć przyszli zaledwie w 5 minut po terminie.

W konkurencji pań osiągnięto następujące wyniki: 100 m. Kraw-

czyk (Legia) 11,5 sek., bieg 80 m. przez płotki, skok wzwyż i rzut oszczepem wygrał Lokajski (Warszawianka), uzyskując odpowiednio wyniki 13 sek., 1,70 m. i 61,50 m. Pchnięcie kulą wygrał Zieleniecki (AZS) 11,64 m., a skok w dal Galiński (CIWF) 6,50 m. W sztafecie 3 × 800 m. triumfował policyjny KS w czasie 6.38.

W konkurencji pań osiągnięto następujące wyniki: bieg 50 m. wygrała Segnówna (AZS), skok w dal i wzwyż Wenelówna (Skra) 4,68 i 1,30 m. Kulę i dysk wygrała Rapińska (Grażyna) 10,88 m. i 31,02 m. W sztafecie 4 × 60 m. wygrała Warszawianka 36,8.

Gremialny udział pań w niespotykanej dotychczas ilości przypisać należy aktywności referatu kobiecego Warszawskiego Okręgu. Zw. Lekkoatletycznego, który wszedł w porozumienie z klubami stołecznymi i zdołał zainteresować nasze panie w uprawianiu lekkiej atletyki, która posiada tak piękne tradycje na terenie Warszawy. Należy się spodziewać, że wczorajszy występ lekkoatletek nie był tylko słoniowym ogniem i że w ciągu sezonu będą one kontynuowały pracę na boisku.

W ramach zawodów odbył się również bieg na przelaj na dystansie około 5 km. o puchar Zarządu Miejskiego Warszawy. W biegu tym zwyciężył startujący poza konkursem Noji z Poznania, uzyskując czas 15:52. Pierwszy w konkursie był Karczewski w czasie 15:57, drugi Wiśniewski (obaj Warszawianka) 16:14, trzeci Rosieki (AKS) 16:29, czwarty Lisowski, piąty Przybyłko (obaj Skra), szósty Milez (AKS).

„Tajemniczy Dżems”

czyli: Kusociński w Warszawie

— Nikt o tem nic nie wie—słyskiego z Włoch do Warszawy okazały się prawdziwe. Kusociński był obecny wczoraj na zawodach lekkoatletycznych w CIWF-ie na Bielanach, gdzie swą opaloną po ludniowem słońcem twarzą zwracał powszechną uwagę.

Kusociński ostatnio postępował bardzo tajemniczo. W cichości za pełnej nastąpił jego wyjazd zagranicę, a i przedtem ze swych planów Kusociński nikomu nie zwierzał się. Słowem: „tajemniczy Dżems”.

Zaryzykowaliśmy wczoraj rozpocząć z Kusocińskim rozmowę aby coś z niego wyciągnąć. Wszystko szło dobrze aż do chwili, kiedy rozmowa stanęła na progu tematu sportowego. Wtedy Kusociński urywał i ani rusz dalej.

— Może jednak sam wreszcie coś powie o swoich planach na przyszłość w sporcie — rzuciliśmy pytanie.

— Proszę o trochę cierpliwości — na to. Kusociński — za kilka dni wszyscy dowiedzą się co ich interesuje.

— No, dobrze, a jak tam noga?

Kusociński uśmiecha się. Rozumie, że nie da się podejść. Znowu prosi nas o cierpliwość.

— Więc może pan powie, gdzie pan był?

— W Palermo i w Rzymie — oto wszystko z podróży „Kusego” do Włoch.

— A czy to prawda, że pan wraca do „Warszawianki”? — próbujemy go zaskoczyć.

— Niekt o tem nic nie wie—słyszymy w odpowiedzi.

Trzeba przyznać, że Kusociński nie zmienił się we Włoszech pod względem dzielenia się wiadomościami na swoje tematy sportowe. Ale za to wrócił w doskonałym humorze. Ogólnie zwracał uwagę w CIWF-ie wczoraj, że między Kusocińskim i Petkiewiczem nastąpiła zgoda, po szeregu latach nieporozumień na tle sportowym. Obaj słynni biegacze podali sobie wczoraj ręce. Tylko, że nieublagane, twarde przepisy

dzielić ich będą zawsze i nigdy, nie staną obok siebie na bieżni, Kusociński „amator” i Petkiewicz „zawodowiec”.

Kusociński wraca do „Warszawianki”. Napewno świadczy o tem chociażby fakt, że kiedy Kusociński przyjechał w sobotę do Warszawy złożył zaraz wizytę pułk. Gebłowi, prezesowi „Warszawianki”. Powitanie prezesa „Warszawianki” z „marnotrawnym synem” było bardzo ciepłe. Przeczącał serdecznie byłego (przyszłego) swego wychowanka.

Kpt. Szempliński zdobył mistrzostwo armii w szermierce

Wczoraj zakończyły się we Lwowie mistrzostwa armii w szermierce. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza armii zdobył kpt. Szempliński (30 p. p.) przed por. Laskowskim (CIWF).

W finale szabli oficerów I klasy zwyciężył kpt. Dobrowolski (21 p. p.) przed kpt. Segdą (1 dyw. żand.). W szabli oficerów II kl. zwyciężył por.

Trzebuchowski (2 p. ul.) przed por. Hoenischem (1 p. a. 1).

W szabli podoficerów I klasy wygrał plut. Taranda (CIWF) przed sierż. Pieczyńskim. W szabli podoficerów II kl. zwyciężył plut. Adamorzek (mar. woj.) przed sierż. Zielińskim.

Pięściarze Warszawianki pokonali gnieźnieńską Stellę

Pięściarze Warszawianki rozegrali wczoraj rewanżowy mecz bokserski z drużyną Stelli z Gniezna. Mecz przyciągnął zwycięstwo drużynie stołecznej 9:7.

Szczegółowe wyniki, poczynając od wagi muszej, były następujące: Baran (Warszawianka) przegrał ze Stenzlem, Raźniewski pokonał Bie-

dzińskiego, Polus — Placheckiego, Zbiński — Kaczmarka. Czubiński przegrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Lelewskim, a Zieliński przegrał również przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Pierradem. Na boku pokonał Sytkowskiego, a Pawłowski zremisował ze Stankiewiczem.

Stypendjum PUWF dla dziennikarza sportowego

Przedstawiciele Pol. Zw. Dziennikarzy Sportowych, pp. W. Sikorski i J. Grabowski, odbyli konferencję z dyrektorem PUWF p. Kilińskim, w czasie której omówiono szereg spraw, dotyczących reformy sportu oraz interesów organizacji dziennikarskiej.

Dyrektor PUWF powiadomił przed-

stawicieli prasy sportowej, że PUWF ufundował stypendjum na wysokość 2000 zł. na wyjazd zagranicę dla zrzeszonego dziennikarza sportowego, a ponadto ustanowił specjalną nagrodę dla dziennikarza sportowego, który wykaże się w okresie roku najbardziej owocną pracą.

Zasłużony prof. Weyssenhoff członkiem honorowym Wil. Zw. Hokejowego

Ostatnio opuścił Wilno profesor fizyki na Uniwersytecie Stefana Batorego, Jan Weyssenhoff. Z osoba prof. Weyssenhoffa związane są ściśle narodziny i rozwój sportu wileńskiego. Był on założycielem wileńskich związków piłki nożnej i hokeja lodowego,

będąc do ostatnich dni czynnym graczem i troskliwym opiekunem hokeistów wileńskiego Ogniska.

W dowód zasług Wil. Zw. Hokeja lodowego nadał prof. Weyssenhoffowi tytuł członka honorowego.

Z boisk piłkarskich Warszawy

W ciągu ostatnich dwóch dni odbyło się w Warszawie szereg meczów piłkarskich o mistrzostwo klasy A. W grupie ośmioletniej Polonia, występująca z Bułanowem, Seichterem i Korniejewskim, pokonała zdecydowanie Orkan 7:2. Przedmecz drużyn przyniósł wynik 2:3. Warszawianka pokonała PZL 5:1. W przedmecz wygrała Warszawianka 8:5. Rezerwa Legii pokonała Barłochę 9:0.

W grupie podokręgu robotniczego Drukarz zwyciężył Hapoeł 4:0. W przedmecz drużyn drużyny wynik był 7:2. Czarni pokonali Znicz

(Pruszków) 1:0. W meczu towarzyskim Gwiazda pokonała Marymont 5:0.

Bieg naprzetał o mistrzostwo Śląska

W Siemianowicach odbył się przy złych warunkach atmosferycznych i terenowych bieg naprzetał o mistrzostwo Śląska. Zwyciężył Orłowski (Pogoń, Katowice), który przebiegł trasę długości około 6 km. w czasie 21:01. 2) Stokłosiński (Strzelec, Bielsko), 3) Hartlik (Stadion, Chorzów).

Sport zagranicą

Grupa niemieckich lekkoatletek, złożona z 25 zawodniczek, rozegra w nadchodzącym sezonie w czterech miastach fińskich międzynarodowe zawody. Pobyt Niemek w Finlandii trwać będzie od 10 do 25 upca i związany będzie z planową obserwacją życia sportowego w Finlandii.

Reprezentacje Niemiec i Anglii rozegrają 4 maja w wielkiej hali sportowej w Stuttgarcie oryginalny międzynarodowy mecz w hokeju na wrotkach.

Jack Medica na zawodach w Cambridge (USA) ustanowił nowy rekord pływacki świata na 1500 metrów, osiągając czas 18:59,3.

Wobec 18.000 widzów odbył się w Wiedniu międzynarodowy mecz piłkarski Paryż — Wiedeń, zakończony wynikiem 2:1.

Druga reprezentacja piłkarska Wiednia pokonała Bratisławę 6:2.

Podróżuj samolotem

Polonia stołeczna święci jubileusz 20-lecia

W r. b. przypada jubileusz 20-lecia istnienia jednego z najstarszych klubów w Polsce, warszawskiej Polonii, której zarząd w związku z jubileuszem opracował obszerny program imprez we wszystkich gałęziach sportu, uprawianych przez członków Polonii.

Dotychczas odbyły się organizowane przez Polskę zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski, gdzie zawodnicy Polonii znaleźli się na czołowych miejscach. Jubileuszowe zawody sekcji gier sportowych z udziałem najlepszych zespołów całej Polski, jakie

miay odbyć się w końcu marca, Polonia musiała przełożyć ze względów technicznych na okres nieco późniejszy.

Bokserzy Polonii organizują po mistrzostwach Polski kilkunastotygodniowy turniej bokserski z udziałem najlepszych pięściarzy p. n. „Rewanż za mistrzostwo Polski”. Centralnym punktem imprez jubileuszowych będą międzynarodowe zawody na Zielone Świątki. W programie będą mecze piłkarskie, zawody lekkoatletyczne i turniej gier sportowych.

Konferencja dwóch prezesów

P. K. Olimp. akceptuje plany P. Z. L. A.

W Warszawie odbyła się konferencja prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, plk. Głabisza, z prezesem Pol. Zw. Lekkoatletycznego, inż. Sznajdowskim, na której uzgodniono sprawę przygotowań olimpijskich lekkoatletów.

Obaj prezesi ustalili, że PZLA zorganizuje 5-tygodniowy obóz, na którym 30—35 zawodników odbędzie zaprawę przedolimpijską. Na podstawie formy zawodników PZLA wyznaczy następnie nazwiska 14 najlepszych lekkoatletów i 4 lekkoatletek, którzy wejdą w skład grupy olimpijskiej. Liczba ta oczywiście nie będzie ostateczna i w razie potrzeby będzie mogła być powiększona, jeśli okaże się, że PZLA dysponuje większą liczbą za wodników, mających szanse wyjazdu na igrzyska olimpijskie.

Jak widzimy z powyższego, Polski Komitet Olimpijski zaakceptował całkowicie plany PZLA, który nie chciał

wyznaczać od razu zgóry 14 zawodników i 4 panie, obawiając się, że wybór tych nazwisk mógłby okazać się niesprawiedliwym.

Liga ruszyła do boju

Pierwsze 6 bramek w meczach piłkarskich

Po przeszło 4-miesięcznej przerwie w meczach ligowych drużyny piłkarskie ruszyły wczoraj do nowej walki o mistrzostwo Polski. Walka ta będzie długa, bo trwać będzie aż do połowy listopada.

Pierwszy mecz ligowy odbył się w

Warszawie, na stadionie W. P. Miejsca Legia gościła krakowską Wisłę. W poprzednim sezonie obie drużyny wykazały zupełną równość, gdyż wyniki ich spotkań brzmiały: 3:2 i 2:3. Spodziewano się więc, że wczorajszy mecz toczyć się będzie

również pod znakiem równości. Drużyna wojskowych sprawiła jednak niespodziankę, odniosła bowiem wysokie zwycięstwo 4:0.

Zwłaszcza pierwsza połowa gry toczyła się pod wybitną przewagą gospodarzy, którzy w drugiej części meczu zdobyli aż trzy bramki. Gburzyński zapisał na swe konto dwie bramki, Lysakowski zaś jedną. W drugiej połowie meczu już w pierwszej minucie Legia zdobyła czwartą bramkę, ale przyczyniła się do tego sama Wisła, gdyż bramka ta padła z wystrachu samobójczego. Mecz cieszył się dużym zainteresowaniem publiczności.

Drugi sokoł mecz ligowy odbył się w Krakowie, pomiędzy miejscową Garbarnią a lwowską Pogonią. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Ze względu na błotnisty teren, mecz stał na niskim poziomie. Obie drużyny grały ostro, w rezultacie czego jeden z graczy padł ofiarą. Mianowicie na 15 minut przed końcem meczu sędzia usunął piłkarza Pogoni, Nahaczewskiego, za brutalną grę. Według nowych przepisów i zarządzeń PZPN usunięcie gracza z boiska pociąga za sobą bardzo ostre kroki ze strony władz piłkarskich. Pierwsza bramka padła dla Garbarni ze strzału Riehsnera w pierwszej połowie meczu. Drugą bramkę meczu, tym razem dla Pogoni, zdobył Nahaczewski.

Niema zgody między 2-ma sędziami

W Londynie odbył się mecz piłkarski dwóch reprezentacji angielskich, który miał stanowić próbę w sędziowaniu przy pomocy dwóch osób. Kilka miesięcy temu odbył się podobny mecz, ale sędziowie, którzy sędziowali każdy na jednej połowie boiska, nie mogli ze sobą dojść do porozumienia.

Ponowna próba przyniosła, podobnie jak i poprzednia, wynik negatywny. Dwaj sędziowie nie mogli uzgodnić wielokrotnie swego stanowiska, co wywołało szereg nieporozumień pomiędzy piłkarzami, publiczności zaś dało wiele powodów do wesołości.

Ponowna próba przyniosła, podobnie jak i poprzednia, wynik negatywny. Dwaj sędziowie nie mogli uzgodnić wielokrotnie swego stanowiska, co wywołało szereg nieporozumień pomiędzy piłkarzami, publiczności zaś dało wiele powodów do wesołości.

Ponowna próba przyniosła, podobnie jak i poprzednia, wynik negatywny. Dwaj sędziowie nie mogli uzgodnić wielokrotnie swego stanowiska, co wywołało szereg nieporozumień pomiędzy piłkarzami, publiczności zaś dało wiele powodów do wesołości.

Skład Poznania na bokserskie mistrzostwa Polski

Ostateczny skład reprezentacji okręgu poznańskiego na bokserskie mistrzostwa Polski, które odbędą się w Poznaniu w dniach 5 — 7 b. m. jest następujący: Sobkowicz, Wirski (Warta), Mysiorny (HCP), Kajnar (Warta), Misiurewicz (Sokół), Le-

wandowski (Quiavia), Szymura i Karpiński (Warta).

Pozatem walczyć będą zeszłoroczni mistrzowie Polski, a mianowicie: Sipiński, Majchrzycki i Piłat (wszyscy z Warty).

J. B. Priestley

BONATER

— Nie, dziś jest tu ich więcej. Rozeszła się wiadomość, że potrzebni będą ludzie do masowych scen w Shepherd's Push. Ale to jeszcze nic. Widywałem już kolejkę, które zajmowały całe te schody i ciągnęły się jeszcze przez sto metrów na ulicy. Ale pan zdaje się wspominać, że nie jest z branży?

— Nie, nie jestem. Przyszedłem tu tylko dowiedzieć się o adres jednego z moich przyjaciół.

— Więc nie potrzebuje pan tu stać. Stałby pan tak do jutra. Niech pan wejdzie w te drzwi naprawo i spyta tam urzędnika o ten adres. Gdyby pan tu czekał w kolejki, pański przyjaciel mógłby umrzeć na ulicy starczy, zanim by pan go odnalazł. Tak, tedy... niema zaco. Cała przyjemność po mojej stronie.

Zrazu mocno wyczerpana młoda urzędniczka w biurze nie chciała go dopuścić do słowa.

— Ale niech pani posłucha...

— Musi pan stanąć w kolejce. Taki jest przepis. Chyba, że pan się umówił, ale inaczej pana nie przyjmą.

— Ja nie chcę wcale być przyjęty, — zaprotestował Charlie.

— Nie wolno mi nawet przyjąć pańskiego nazwiska — fuknęła.

— Ale ja nie chcę dawać pani mego nazwiska.

108)

Niechże mnie pani wysłucha przez minutę. Nie przyszedłem tu na angażować. Nie jestem aktorem kinowym i nie pragnę nim być za nic.

— A, to co innego, — odparła rozjaśniając się urzędniczka, jakgdyby rada, że widzi kogoś podobnego do siebie, a nie jeszcze jednego aktora filmowego: — Czego pan sobie życzy?

— Przysłało mnie tu, — powiedział Charlie, sądząc, że to brzmi poważnie i bardziej oficjalnie — bym się dowiedział o adres pewnej panny, Idy Chatwick, która zniknęła nam z oczu. Sądziłem, że może się tu zapisać.

Urzędniczka wyjęła olbrzymią księgę, długo ją studiowała, a potem z jakiejś skrytki wyjęła nagle niewielką fotografię Idy

— Czy to ta?

— Tak, — odparł Charlie, a serce mu załomotało jakgdyby doznał najwyższego wzruszenia. I to tylko spowodowało tę fotografię; nigdy nie podejrzewał, że jest zdolny do takiego głupiego rozczulenia.

— Znam ją doskonale, — gderała urzędniczka — zatrzymała mi życie w zeszłym tygodniu, siedząc całe dni pod drzwiami. Czy to nie ona dostała nagrodę na konkursie piękności? Piękną przysługę jej tem zrobili.

— Czy zna pani jej adres? — spytał Charlie skwapliwie.

— Miała już dwa adresy, — powiedziała urzędniczka takim tonem, jakgdyby ją urażało wszystko, co się tyczy biednej Idy. Wyglądało na to, że sama nie wie o tem, gdzie będzie mieszkała. Ostatni jej adres to Stanleydale Road. S. W. u pani Malligan.

— Pani pozwoli, że sobie to zapiszę, — zawołał Charlie. A potem dodał: — A gdzie to jest, proszę pani?

— Gdzieś za dworcem Wiktorji. Kiedyś mieszkalam w tej dzielnicy. Ale już nigdy więcej nie będę.

— Nie, wie pani, czy ją gdzieś zaangażowano do filmu?

— Nie wiem, ale dałabym wiele zato, żeby porzuciła tę myśl. Jeżeli ją pan zobaczy, niech pan jej powie, żeby dała temu spokój.

— Powiem jej to napewno — odparł Charlie, odchodząc.

Na schodach zastał jeszcze większy tłum czekających, tak że z trudem się pomiędzy niemi docisnął. Większość tych ludzi była porządnie ubrana, ale Charlie wyczuł w ich spojrzeniach ten sam wyraz, co u ludzi w Slakeby: mogli sobie nosić kapelusiki fantazyjne wieściłone na bok głowy i palcem otrzepywać pyłek ze spodni, a jednak spojrzenie ich zdradzało, że to ludzie skazani na głodową śmierć.

Co za okropny los. Czekać, być dobrze ubranym i wciąż czekać, gdy głód szarpie wewnętrznosci.

Było już przed wieczorem, gdy wreszcie odnalazł ulicę Stanleydale Road, otoczoną wysokimi, ponurymi domami. Drzwi numeru 25-go oddawna już nie były malowane.

Przez szluzowaną szybę okna na parterze dolatywały dźwięki gramofonu i woń smażonej cebuli. Służąca, która mu otworzyła, była taka mała i brudna, że wyglądała, jak dziewczynka z ulicy, bawiąca się w pokojówkę.

— Czy mógłbym zobaczyć pannę Idę Chatwick? — spytał Charlie z bijącym sercem.

(D. c. n.).